PODZIĘKOWANIE JOLANTY D.

I znowu mi pomogłeś, jak Ty to robisz to tego nie wiem. Oczywiście cud się jeszcze żaden nie stał, bo to nie na tym polega, ale subtelna pomoc ze wskazaniem obrania właściwej drogi. Dziękuję. A to list , który powinnam napisać już bardzo dawno i dużymi literami.

Do gabinetu Pana Kwasika udałam się kilkanaście lat temu, załamana z powodu wielu niepowodzeń: moje małżeństwo na rozdrożu, w pracy zagrożona, w domu konflikt z rodziną i chory synek. Pan Kwasik wziął się za te moje problemy bardzo solidnie, jego alternatywne sposoby leczenia są bardzo skuteczne; ważne, że pomaga i służy dobremu. Pamiętam jego słowa, zawsze to robił subtelnie i nigdy nie oskarżał. Mówił: duma! duma jest wadą, mówił rodzina! rodzina jest najważniejsza, za wszelką cenę ratuj rodzinę. ale to nie było takie proste. Miał rację, ale nie wiedział wszystkiego, nie znał historii mojego małżeństwa, wcześniejszego życia, nie wszystko mu powiedziałam.

Moja pierwsza miłość, którą przeżyłam bardzo boleśnie, rodzicom on "nie pasował". Wtedy pojawił się ktoś inny, którego szybko zaakceptowali. To działo się jakby poza mną i było życiową pomyłką. Takie wybory mają wielki wpływ na dalsze życie. Ludzie różne rzeczy robią z przypadku, z niewiedzy, pochopnie i bez zastanowienia. Dobrze jest jak jest Ktoś kto w porę wysłucha, zrozumie i mądrze doradzi, doda otuchy i człowiek poczuje się silniejszy, i wtedy bierze się w garść, i pracuje nad sobą. Właśnie to mnie spotkało u Kwasika. Systematyczna praca nad sobą nad swoimi myślami. Wyciągnął mnie z depresji, zaczęłam normalnie żyć, nabrałam pewności siebie, stałam się silniejsza, zaczęłam realizować cele i mieć plany na przyszłość.

Nawet gdy już przestałam chodzić na terapię, on gdzieś tam zawsze się pojawiał, jako ta dobra myśl. Dużo się dzieje w moim życiu, ale zawsze udaje mi się spaść jak kot na cztery łapy, a odnośnie kota to przecież to on pojawił się podczas pierwszych seansów i wizualizacji u Pana Kwasika, może to wariactwo, ale tak było. Kot wyszedł ze mnie, a ostre pazury czułam wyraźnie. Mój kochany kot z dzieciństwa, tego kota utopiliśmy ze starszym o 6 lat bratem za to, że zjadł nasze małe króliki - wtedy z naszej strony to było bestialstwo. Jak można w tym wieku zrobić coś takiego, ale my zrobiliśmy to. Teraz to jeszcze nagrywają takie rzeczy na telefonach komórkowych.

Moje dzieciństwo, mimo że nie zawsze było wspaniałe, przerobiliśmy całe z Panem Kwasikiem od poczęcia po wiek dojrzały. To jak dogłębne czyszczenie złogów i zniekształceń, usunięcie blokad. Cały czas nad sobą pracuję. Czasem się potykam, ale zaraz podnoszę i znowu do pracy, to jest praca nad sobą. Do tej pory nie miałam sposobności podziękować, ale ostatnio musiałam znowu trafić do Pana Stanisława Kwasika.

Dziękuję i jestem naprawdę wdzięczna.

Jolanta.D.